

DYSKUSJA NA TEMAT KOSZTÓW I CEN PRODUKTÓW ROLNYCH W ZWIĄZKU RADZIECKIM

(opracowanie na podstawie książki pt. „Teoria i praktyka chozajstwiennogo rasczeta”
Moskwa 1958)

W wymienionej wyżej książce opublikowane są referaty wygłoszone na sesji naukowej poświęconej rozrachunkowi gospodarczemu, która odbyła się w lutym 1958 r. w Swierdłowsku. Kilka referatów dotyczy zagadnień metody obliczania kosztów własnych i problemu kształtowania cen produktów rolnych w kołchozach i sowchozach.

Z najważniejszych problemów metodyki obliczania kosztów w kołchozach, które były poruszane na sesji, wymienić należy problem pieniężnej wyceny pracy kołchoźników oraz wyceny obrotu wewnętrznego produktami wytworzonymi w gospodarstwie.

Polemika dotycząca **pieniężnej wyceny pracy kołchoźników** skierowana jest przeciw tym ekonomistom, którzy uważają, że przy obliczaniu kosztów własnych w kołchozach należy przyjmować faktyczną opłatę pracy na dniówkę obrachunkową¹. „Jak pokazuje praktyka — pisze E. S. Gordeckij — zastosowanie faktycznej opłaty pracy na dniówkę obrachunkową dla obliczenia kosztów własnych prowadzi do tego, że wypaczane są stosunki jakie obiektywnie zachodzą pomiędzy plonami i wydajnością pracy a kosztami własnymi”.

Bardzo często zdarza się bowiem, że w przodujących kołchozach koszty własne są wyższe niż w słabych. Zachodzi to nie tylko tam, gdzie wydajność pracy pozostaje w tyle za wzrostem dochodów, lecz również w tych przypadkach, gdy „wartość” dniówki obrachunkowej jest wyższa w wyniku wysokiej wydajności pracy.

Autor polemizuje tu z G. Romanczenko, który na przykładzie dwóch kołchozów przeprowadza dowód, że w kołchozie, w którym opłata pracy na dniówkę obrachunkową była o 50% niższa, koszty własne mleka były o 13% wyższe. „Wyciąga się stąd wniosek, że obliczanie kosztów własnych według faktycznej opłaty pracy odpowiada wymaganiom rozrachunku gospodarczego w kołchozach”. Przytaczanie takich pojedynczych oderwanych przykładów — pisze Gordeckij — jest czystą scholastyką. Jest tu zupełnie pominięte zagadnienie wzajemnego związku pomiędzy kosztami własnymi, plonami i wydajnością pracy. Na dowód tego, że w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej, autor ilustruje te zagadnienia na przykładzie kosztów własnych warzyw w czterech kołchozach (patrz tabela 1).

W tabeli tej „I wariant” przedstawia koszty własne 1 q warzyw przy przyjęciu faktycznej opłaty pracy dniówki obrachunkowej, „II wariant” — przy przyjęciu umownej opłaty pracy. Jeśli porównać wskaźniki plonów i wydajności pracy (przy przyjęciu pierwszego z wymienionych kołchozów za 100) ze wskaźnikami kosztów własnych, to widać wyraźnie, że koszty własne, obliczone na podstawie faktycznej opłaty pracy nie stoją w żadnej proporcji ani do plonów ani do wydajności pracy. Natomiast koszty własne obliczone na podstawie umownej pracy pozostają w sto-

¹ Ze względu na to, że dyskusja na temat wyceny pracy bynajmniej nie jest zakończona i nadal są zwolennicy stosowania faktycznej opłaty pracy przy obliczaniu kosztów własnych w kołchozach i spółdzielniach produkcyjnych, przytaczamy tu jedną z polemicznych wypowiedzi na ten temat. Między innymi, zwolennikiem liczenia kosztów pracy według faktycznej opłaty pracy jest prof. O. Rosenkranz z NRD (patrz: Zur Frage der Bewertung von Arbeitseinheiten in der Selbstkostenrechnung in LPG. Zeitschrift für Agrarökonomik, Heft 2/1959).

sunku odwrotnie proporcjonalnym do plonów i wydajności pracy, co jest zgodne z ogólną prawidłowością zachodzącą w rolnictwie.

Tabela 1
Zależność między plonami i wydajnością pracy a kosztami własnymi 1 q warzyw przy przyjęciu różnej wyceny dniówki obrachunkowej

Kochoz	Wycena nakładów pracy			Koszty własne 1 q				Plony		Produkcja na jednego pracującego	
	według faktycznej opłaty dniówki obrachunkowej		według umownej opłaty dniówki obrach. rub.	I wariant		II wariant		q/ha	wskaźnik	q	wskaźnik
	rub.	wskaźnik		rub.	wskaźnik	rub.	wskaźnik				
Krasnoje											
Znamia	12,00	100	9	17,2	100	8,8	100	59	100	40,1	100
Swoj Trud	7,66	64	9	10,0	58	11,2	126	301	84	32,5	81
Imienia											
Lenina	5,31	44	9	38,5	224	49,2	557	50	14	6,4	16
Nowyj Trud	4,15	34	9	33,2	193	54,3	615	57	16	5,5	14

Na temat **wyceny obrotu wewnętrznego** przy obliczaniu kosztów własnych w kochozach wypowiada się kilku ekonomistów. „Istnieje pogląd — pisze W. H. Słobodin — że produkty te należy wyceniać według cen skupu państwowego. Zwolennicy tego poglądu powołują się na Marksa, który mówi, że wartość środków produkcji wchodzi w całości do wartości produktu gotowego. W swojej argumentacji mylą oni pojęcie kosztów własnych i wartości. W odróżnieniu od wartości produktu gotowego jego koszty własne zawierają — łącznie z pracą przesłaną zawartą w zużytych środkach produkcji — tylko część nowowydatkowanej pracy, a mianowicie tę jej część, która stanowi „produkt dla siebie”. Przy czym ta część określana jest nie społecznie niezbędnym czasem pracy, lecz faktycznymi nakładami czasu roboczego w danym przedsiębiorstwie....

.... Błąd tych ekonomistów polega na tym, że nie widzą oni różnicy w stosunkach ekonomicznych między różnymi przedsiębiorstwami i stosunkami wewnątrz przedsiębiorstwa pomiędzy różnymi gałęziami produkcji. Jeśliby przyjąć ich zalecenia i przy liczeniu kosztów własnych produkcji zwierzęcej wyceniać pasze według cen skupu państwowego, to okaże się, że potaniecie produkcji pasz nie ma żadnego znaczenia dla obniżenia kosztów własnych produkcji zwierzęcej. Jest to najlepszym dowodem całej bezpodstawności podobnych poglądów”.

Mimo że kilku jeszcze uczestników sesji powracało do wyceny obrotu wewnętrznego, wypowiadając się w tym samym duchu co Słobodin, polemika ta dotyczy raczej poglądów wygłaszanych w pierwszym okresie, w którym w ogóle zaczęto mówić o kosztach w kochozach. Obecnie pogląd na to zagadnienie jest już ugruntowany i zarówno w Związku Radzieckim jak i Krajach Demokracji Ludowych przyjęto zasadę wyceny obrotu wewnętrznego w gospodarstwach spółdzielczych według kosztów własnych.

Z innych wypowiedzi na temat metody liczenia kosztów i opłacalności w socjalistycznej gospodarce rolnej zasługują na uwagę zagadnienia poruszone przez I. E. Marinko. Pierwsza sprawa dotyczy **amortyzacji bydła**. „Brak amortyzacji bydła, które jest podstawowym środkiem produkcji, przeczy istocie podstawowych środków produkcji i prowadzi do wypaczenia wskaźników produkcyjnej działalności sowchozów”. W rezultacie nieliczenia amortyzacji — pisze Marinko — koszty własne mleka są zaniżane i odwrotnie, zawyżane są koszty produkcji mięsa. Ponieważ wartość ubo-

jowa bydła stanowi zaledwie 50% ich wartości bilansowej (450 i 940 rubli za 1 q), autor proponuje 50% bilansowej wartości bydła przyjęć jako podstawę do obliczenia amortyzacji. Rocznie wyniesie to 5% (licząc 10 lat użytkowania bydła). Taki rachunek powiększy koszty własne mleka (w przytoczonym przez niego przykładzie razińskiego zarządu okręgowego sowchozów) zaledwie o 4,4%, ale zapewni sowchozom rentowność sprzedaży mięsa, gdyż przeciętne koszty własne żywca obniżą się o 20%.

„W systemie analizy ekonomicznej i organizacji produkcji — pisze dalej Marinko — ważne znaczenie ma **prawidłowa wycena podstawowych środków produkcji**. Obecnie majątek sowchozów wyceniany jest według wartości pierwotnej. Jest to niesłuszne, gdyż wartość towaru określają nie warunki produkcji, lecz warunki reprodukcji. Dlatego też trzeba przejść do wyceny podstawowych środków produkcji według ich wartości reprodukcji”. Ze względu na zmiany zachodzące w cenach środków produkcji Marinko proponuje, aby co pewien czas, np. co 3—5 lat przeprowadzać przecenę podstawowych środków produkcji w sowchozach.

Uporządkowanie i okresowe uaktualnianie wyceny środków produkcji jest — według autora — niezbędne również do prawidłowego ustalenia wskaźników opłacalności gospodarki sowchozowej. Wyposażenie sowchozów w podstawowe środki produkcji, a następnie kontrola ich wykorzystania powinny być oparte na naukowych podstawach. Dlatego też konieczne jest **wprowadzenie wskaźników ekonomicznych dotyczących efektywności wykorzystania podstawowych środków produkcji**. Takimi wskaźnikami mogą być — według autora — wskaźniki wyrażające wartość produkcji towarowej (w cenach bieżących) oraz zysk gospodarstwa w przeliczeniu na 1000 rubli wartości podstawowych środków produkcji.

Z zagadnień **kształtowania cen produktów rolnych** poruszano takie zagadnienia, jak: czy ceny produktów rolnych powinny kształtować się na poziomie wartości, czy poniżej wartości, czy podstawą do określania cen są koszty krańcowe czy przeciętne oraz sprawę zróżnicowania cen strefowych.

Odnosnie podstawy kształtowania cen produktów rolnych charakterystyczna jest wypowiedź G. H. Chudokormowa. W kształtowaniu cen produktów rolnych w warunkach planowej gospodarki — pisze Chudokormow — nie można ignorować znaczenia popytu-podaży, które są mechanizmem działania prawa wartości. W przeciwnym przypadku możliwe są niezamierzone zjawiska w gospodarce narodowej. Uwzględnienie popytu i podaży przy planowaniu cen polega na tym, że w warunkach przewagi podaży nad popytem należy cenę obniżyć i na odwrót. „Konieczność liczenia wartości oraz uwzględnienia stosunków popytu i podaży towarów przy planowaniu cen świadczy o tym, że prawo wartości w warunkach socjalizmu, chociaż w ograniczonej mierze, jest jednak regulatorem cen. Regulując ceny, prawo wartości określa proporcje wymienne w sferze obrotu, bowiem proporcje te mogą tylko istnieć jako stosunek cen tych towarów”.

Eraki w dotychczasowym systemie ustalania i regulowania cen polegały — według autora — na tym, że czyniono to drogą pośrednią. Barometrem słuszności lub niesłuszności cen był stan produkcji tego lub innego towaru, stopień materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników w produkcji danego towaru. Sygnałem wywołującym konieczność zmiany ceny były głównie symptomy świadczące o naruszeniu prawa wartości, a nie bezpośrednia analiza nakładów ponoszonych przez kolchozy na wytworzenie danego produktu. Chudokormow, powołując się zresztą na uchwały Plenum KC KPZR (czerwiec 1958 r.) uważa, że ceny na produkty rolne powinny być oparte na kosztach własnych w przeciętnych strefowych warunkach produkcji.

Chudokormow, polemizując z tymi, którzy uważają, że ceny powinny w pełni odpowiadać społecznym nakładom pracy na produkcję stwierdza, że taka zasada ustalania cen wymagałaby rozdzielania produktu dodatkowego proporcjonalnie do nakładów pracy żywej. Główny brak tego punktu widzenia polega na tym — stwierdza autor — że ignoruje on ograniczenie regulującej roli prawa wartości w warunkach gospodarki socjalistycznej i wymaga stworzenia bezpodstawnej przewagi rolnictwa nad przemysłem, przewagi wynikającej z różnicy w organicznym składzie środków produkcji. Odbiłoby się to ujemnie na rozmiarach akumulacji i mogłoby stać się hamulcem na drodze postępu technicznego w gospodarce narodowej. Dlatego też Chudokormow uważa, że słuszniejsze jest ustalenie cen produktów rolnych na podstawie ceny produkcji. W rolnictwie oznacza to ustalenie cen poniżej wartości, ponieważ ta gałąź gospodarki narodowej ma — w porównaniu z innymi — niższy organiczny skład środków produkcji. Ceny na poszczególne produkty wytwarzane przez kolchozy powinny zapewnić podział realizowanego przez wszystkie kolchozy produktu dodatkowego, proporcjonalnie do średnich strefowych planowych kosztów własnych. Tym

warunkom odpowiadają — zdaniem autora — ceny ustalone w 1958 r. Ceny te, jeśli nie mają na celu dodatkowej stymulacji produkcji pewnych produktów w niektórych rejonach kraju, sprzyjają osiągnięciu jednakowej rentowności produkcji (jednakowa stopa rentowności) wszystkich gałęzi gospodarki rolnej.

Rozważając możliwość ustalania cen dla sowchozów na poziomie wartości lub poniżej niej I. Ł. Marinko dochodzi do wniosku, że teoretycznie pierwszy rodzaj ceny (tzn. na poziomie wartości) najbardziej odpowiada zasadom rozrachunku gospodarczego, ponieważ cały produkt jest bezpośrednio określany w wyrażeniu wartościowym. W takim przypadku sowchozy mają możliwość zapewnienia zwrotu nakładów produkcyjnych z pełnej wartości wytworzonych produktów. Określenie przez to społecznej rentowności każdego produktu ma swoją naukową podstawę. I na odwrót, kiedy u podstaw ceny leży nie wartość, lecz tylko jej część określona kosztami własnymi i szczególnie, gdy ceny ustali się świadomie poniżej kosztów własnych, może dojść do wypaczenia stopnia rentowności produkcji sowchozów.

W związku z tym Marinko stawia pytanie, czy słuszne jest ustalanie dla sowchozów różnicowanych strefowych cen, zamiast jednolitych cen opartych na gorszych warunkach produkcji. Autor stwierdza, że dla kolchozów należy ustalić ceny zróżnicowane strefowo. Uzasadnia to tym, że między kolchozami a państwem zachodzi podział renty różniczkowej, co nie istnieje w przypadku sowchozów, gdzie nie ma różnicy w formie własności. Z tego względu nie ma potrzeby różnicowania cen strefowych dla produktów sowchozów.

Ekonomiści, którzy uważają za konieczne ustalanie cen strefowych dla produkcji sowchozów, motywują to tym, że ze względu na specyfikę produkcji rolnej, indywidualne koszty własne nie mogą być jednakowe. „Z tego jednak — według Marinko — nie wynika konieczność różnicowania cen. Ceny strefowe uniemożliwiają bowiem w praktyce porównywanie rentowności sowchozów różnych stref, pozbawiają wskaźniki rentowności ich znaczenia jako kryterium racjonalnego rozmieszczenia produkcji rolnej na terytorium kraju. Wypaczają również wyliczenia wskaźników wydajności pracy. Poza tym ceny strefowe nie mogą uwzględnić różnorodności warunków produkcji, nawet w sowchozach jednej strefy. Indywidualne warunki produkcji powinny znaleźć odbicie w planowanych kosztach własnych. Od czystego zysku, który będzie oczywiście zróżnicowany, należy odprowadzić odpowiednio zróżnicowany procent dla państwa. Ustalanie tego procentu jest bowiem bardziej elastyczne niż ustalanie cen strefowych”.

Na temat cen strefowych na produkcję kolchozów wypowiada się również Chudo-kormow. Uważa on, że ceny ustalone na podstawie średnich planowych kosztów własnych w poszczególnych strefach najbardziej stymulują podwyższenie wydajności pracy i sprzyjają obniżeniu nakładów materiałowych oraz nakładów pracy na jednostkę produkcji. Planowanie cen na produkcję kolchozową jest ściśle związane z procesem tworzenia i podziału renty różniczkowej I. Cena jako czynnik podziału renty różniczkowej I spełnia to zadanie, jeśli jest zróżnicowana według stref ekonomicznych w zależności od warunków produkcji. Dla stref o korzystniejszych warunkach ceny powinny być ustalone na poziomie niższym od średniego. Sprzedając produkcję według niższych cen w porównaniu z cenami opartymi na społecznie niezbędnych nakładach, kolchozy przekazują bezzwrotnie do dyspozycji państwa część wartości, która przedstawia sobą rentę różniczkową I wynikającą z jakości gleby. W celu zapewnienia właściwego podziału renty różniczkowej II wynikającej z położenia gospodarstwa, niesłuszne byłoby ustalanie zróżnicowanych cen, które by pokrywały koszty transportu kolchozów dalej położonych od rynku zbytu. Autor proponuje, aby strefowa cena uwzględniała koszty transportu do 25 km. Przy transporcie na dalsze odległości, instytucje skupu powinny płacić kolchozom za transport według obowiązującej taryfy w transporcie samochodowym.

Nieco inaczej podchodzi do zagadnienia zróżnicowanych cen na produkcję kolchozową J. M. Tołypin. „Podporządkowanie prawa wartości wymogom prawa planowego rozwoju — pisze Tołypin — prowadzi przy rozrachunku gospodarczym do wykorzystania zasady ekwiwalentu wartości nie „według przeciętnych”, lecz zróżnicowania jej „w każdym szczególnym przypadku”. Dlatego też przy ustalaniu cen, ustalaniu zadań odnośnie planowanych kosztów własnych lub planowanego zysku trzeba wywrzeć się grupowania przedsiębiorstw rolnych według kryterium terytorialno-geograficznego. Należy opracować zasady, które zapewniłyby elastyczniejsze różnicowanie przedsiębiorstw. Według naszego poglądu najbardziej prawidłowe byłoby łączenie kolchozów znajdujących się w przybliżeniu w jednakowych warunkach przyrodniczych, niezależnie od ich geograficznego położenia”.

Dla każdej takiej grupy lub strefy należy wyliczyć jedną średnią wielkość nakładów na jednostkę produkcji. Ten wskaźnik powinien w przybliżeniu wyrażać poziom społecznie niezbędnych nakładów, typowych dla każdej grupy gospodarstw znajdujących się w mniej więcej jednakowych warunkach.

„Ceny — pisze dalej Tołypin — wyrażające społecznie niezbędne nakłady na produkty rolne, uzależnione są od kosztów produkcji na słabszych ziemiach w tym przypadku, gdy prawo wartości i rynkowe stosunki popytu i podaży są regulatorem produkcji, wymiany i podziału większości produktów danej gałęzi. Regulowanie wszystkich tych trzech procesów reprodukcji przez prawo planowego rozwoju za pomocą rozrachunku gospodarczego w kolchozach stwarza możliwość orientowania się przy ustalaniu cen na koszty produkcji na glebach średnich”.

Również ceny na produkty zwierzęce powinny być — według Tołypina — oparte na kosztach produkcji pasz na średnich glebach, gdyż pasze powinny być w kosztach produkcji zwierzęcej liczone według kosztów własnych.

Do zagadnienia kosztów krańcowych, czy przeciętnych jako podstawy dla ustalania cen, inaczej podchodzi cytowany już poprzednio I. Ł. Marinko. „Cena będąca pieniężnym wyrażeniem wartości — pisze Marinko — powinna w swojej podstawie opierać się na wartości. Wartość w rolnictwie jak i w przemyśle, opiera się na społecznie niezbędnych nakładach pracy. Jeśli jednak w przemyśle nakłady te określają średnie warunki produkcji w zakładach dających podstawową masę danego produktu, to w rolnictwie — nakłady w stosunkowo gorszych obiektywnie warunkach produkcji. Oczywiście za gorsze warunki nie należy uważać braku gospodarności i umiejętności prowadzenia przedsiębiorstwa, lecz najbardziej niesprzyjające przyrodniczo-ekonomiczne czynniki produkcji”.

Jak więc wynika z tego krótkiego przedstawienia najbardziej typowych poglądów w wymienionej na wstępie książce, wypowiedzi dotyczące zagadnienia kształtowania się cen na produkty rolne, wyrażają odmienne stanowisko w odniesieniu do kolchozów i sowchozów.

W odniesieniu do sowchozów uważa się za słuszne oparcie cen na produkty rolne nie na kosztach własnych, lecz na wartości produktów, przy czym podstawą kształtowania wartości są społecznie niezbędne nakłady w gorszych obiektywnie warunkach produkcji. Ceny na produkty wytwarzane w sowchozach powinny być jednolite dla całego kraju.

Odmienne stanowisko zajmują ekonomiści radzieccy w odniesieniu do kolchozów. Uważa się za słuszne oparcie cen na produkty rolne w kolchozach nie na wartości, lecz poniżej wartości, tzn. na kosztach własnych, przy czym na kosztach własnych nie w gorszych, lecz przeciętnych warunkach produkcji w poszczególnych strefach przyrodniczo-ekonomicznych.

Opr. Z. Grochowski